

Henryk Kwiśniewski

Posiada duży wybór roboty sezonowej we wszelkich gatunkach. Przy większych zamówieniach ustępuje procent.



Redakcja:
ul. Krak.-Przedm.
Nr. 50.
Administracja
Drukarnia:
ul. Pijarska Nr. 5.
Cena prenumeraty:
Kwartalnie w Lublinie rb. 1 k. 50.
Z przes. poczt. rz. 2.
Miesięcznie w mieście kop. 60.
Numer pojed. k. 5.

GAZETA LUBELSKA

Pismo Codzienne Rolniczo-Przemysłowo-Handlowe i Literackie.

Ogłoszenia przyjmuje w Warszawie: Warszawskie Biuro ogłoszeń p. Ungra, Wierzbowa 8.—Dom handlowy J. i E. Metzl i S-ka, Warszawa, Krakowskie-Przedmieście, 53.—W Paryżu „Comission et Publicite C. Adam“, Nr. 38 rue de Varennes.

Cena ogłoszeń:
Za wiersz drobniem pismem, lub jego miejsce, każdorazowo:
na 1 stron. 20 kop.
„ III „ 15 „
„ IV „ 10 „
Nekrologi, reklamy i ogłoszenia jednorazowe 15 kop.

Dziś: ++ Popielec. Dozima i Teodula mm.
Jutro: ++ Symeona b. m.
Pojutrze: ++ Konrada w.

Wschód słońca o g. 7 m. 18. Zachód o g. 5. m. 12.
Długość dnia g. 9 m. 51. Przybyło dnia-g. 2 m. 17.
Dziś zrana było zimna stopni 3.

Nb. Artykuły nadesłane nie zwracają się.
Redakcja otwarta od godziny 9 rano do 1 po południu i od godziny 3 do 7 wieczorem.

Naraty

i za gotówkę z pewnym rabatem meble solidnej roboty, różnego rodzaju, z własnych warsztatów stolarskich i tapicerskich, materace sprężynowe i poduszki, lustra, łózka żelazne i krzesła gięte z pierwszorzędných fabryk, poleca po możliwie niskich cenach

Magazyn mebli

B. HERTZMAN

472-144-57 w Lublinie, Krakowskie-Przedmieście № 126, obok Magistratu.

TECHNIK

WALERJAN GOŁĘBIOWSKI

w Lublinie, Hotel Europejski.

Z upoważnienia głównego zarządu ubezpieczeń asekuruje budynki od ognia.
55-10-5

Teatr Lubelski

pod dyrekcją

JULJANA MYSEKOWSKIEGO.

We czwartek dnia 18-go lutego 1904 r.

CÓRKA

PANI ANGO T

Opera komiczna w 3-ach aktach, słowa Clairville
Siraudin i König. Muzyka Karola L E C O C Q A
Przeład i podkład: 1-go aktu J. Chęcińskiego
2-go i 3-go aktu Feliksa Schobera.

Początek o godz. 8 wieczorem.

Szczegóły w afiszach.

— *Port Artura* 15-go lutego. W d. 9-ym b. m. o godz 11 m. 30 w nocy, eskadra japońska, złożona z 15 okrętów, rozpoczęła bombardowanie Portu Artura. Eskadra rosyjska i twierdza odpowiadały. Bitwa trwała 40 minut. Eskadra japońska nie wytrzymała celnego ognia eskadry rosyjskiej, a szczególnie artylerji fortecznej i rozpoczęła szybki odwrót. Według zeznań naocznych świadków, znaczniejsze uszkodzenia odniosły jeszcze 5 okrętów, japońskich.

Przybyli z Salandy opowiadali, że widzieli na morzu dwa tonące okręty japońskie.

Straty rosyjskie: w marynarce 2 oficerów raniomych z nich jeden lekko i pozostał na okręcie. Zabitych 5 marynarzy, raniomych 54. Wśród artylerji fortecznej lekko raniomych 2 szeregowców.

Bombardowanie nie wyrządziło w mieście, twierdzy i na eskadrze żadnych szkód, oddziałało jednak na ludność która śpiesznie wyjeżdża.

Handel prawie ustał. Po nocach slychać rzadkie

wystrzały na morzu. Usposobienie floty i wojska wyborne. Biuletyny gazety „Nowy Kraj“ rozohwytywane. Ludność uspokaja się.

Namiestnik w czasie bombardowania stał na „Złotej górze“.

Usiłowań wyładowania w Kwantunie nie było. Naprawa okrętów, które uległy uszkodzeniom od ataku torpedowców, idzie pomyślnie.

— „Warsz. Dniw.“ zamieszcza, p. t. „Niezapomniany dzień“, skreślony przez p. N. Ak. opis sobotniej manifestacji wykonanej na ulicach Warszawy przez rosyjskich studentów uniwersytetu.

O godz. 1 po poł. studenci rosyjscy wszystkich trzech wyższych zakładów naukowych Warszawy zgrupowali się przed konsulem francuzkim ul. Włodzimierskiej. Poprosiwszy o ukazanie się przedstawiciela zaprzyjaźnionego narodu, studenci odśpiewali „Marsyliankę“, a następnie zwrócili się do wicekonsula (konsula nie było w domu) z przemówieniem. Po odpowiedzi wicekonsula i zgodnym okrzyku *Vive la France!* studenci, śpiewając „Boże Cesarza chroń“ raszyli ku Zamkowi.

Na Krakowskim Przedmieściu studenci spotykali oficerów i każdego pozdrawiali entuzjastycznym hura.

Dotarwszy do zamku, studenci weszli na dziedziniec i tam, przed oknami apartamentów Głównego Naczelnika kraju odśpiewali hymn, na którego pierwszy dźwięk warta zamkowa sprezentowała broń.

Po odśpiewaniu hymnu studenci wzniesli okrzyk hura, w oknach zaś ukazali się J. E. Główny Naczelnik kraju, generał-adjutant M. I. Czertkow z małżonką i córką. Następnie generał-adjutant M. I. Czertkow wyszedł do studentów.

Opis powyższy „Warsz. Dniw.“ kończy temi słowy:

Entuzjazm owładnął studentami, gdy ujrzeli przed sobą wiernego współpracownika czterech Monarchów, przedstawiciela głównej przeszłości bojowej armii rosyjskiej. Młodzież rzuciła się ku generał-adjutantowi M. I. Czertkowowi i wzięła go na ramiona przy niemiłknącym hura. Następnie jeszcze trzy razy młodzież odśpiewała hymn, wysłuchawszy do głębi duszy wzruszonego przemówienia Głównego Naczelnika kraju, który wyraził serdeczną radość z powodu takiego wylewu uczuć patriotycznych u młodzieży.

Przy śpiewie hymnu i okrzykach hura studentów, pożegnawszy się z Głównym Naczelnikiem kraju, opuścili dziedziniec zamkowy.

Demonstracje patriotyczne ponowiły się kilkakrotnie w ciągu niedzieli.

Wczorajszy „Warsz. Dniw.“ zamieszcza następu-

jący opis drugiej manifestacji, która miała miejsce onegdaj.

Po ukończeniu nabożeństwa w prawosławnym soborze św. Trójcy rosyjska ludność Warszawy wyraziła wiernopoddane uczucia swoje w wspaniałej manifestacji. Grupa studentów wyższych zakładów naukowych, zgromadzora u wejścia do soboru, zaczęła śpiewać hymn narodowy, pochwycono przez setki głosów. Potężne huraj zagrzmiało w powietrzu. Hura zmieniło się kilkakrotnem odśpiewaniem „Boże Cesarza chroń“ i „Kol sławien.“ U wejścia do apartamentów arcybiskupich ukazał się Najprzewielebniejszy Herim i błogosławił tłum. Wśród śpiewu hymnu publiczność ruszyła ul. Miodową, wznosząc po drodze okrzyki przed radką „Warsz. Dniw.“ i śpiewając pieśni przed cerkwią Uspeńską, poczem udała się do Zamku.

Na podwórzu zamkowym, zapełnionem tłumem publiczności, ukazał się J. E. Główny Naczelnik kraju, generał-adjutant M. J. Czertkow i w tej chwili głowy obnażyli się i gromowe huraj powitało wysokiego przedstawiciela władzy rosyjskiej. Wzruszona do głębi duszy młodzież, a za nią i reszta publiczności otoczyła gubernatora, który, gdy minęły pierwsze porwy wzruszenia, zwrócił się do obecnych z słowami serdecznego współuczucia i podziękii za gorące wyrażenie uczuć, które w chwili obecnej znamionują potęgę naszej ojczyzny.“ Gdy General-gubernator zakończył przemowę swoją okrzykiem: „Niech żyje Jego Cesarska Mość Najjaśniejszy Pan!“, rozległo się takie potężne huraj którego my, starzy mieszkańcy Warszawy, nie zapomnimy.

Pożegnawszy zgromadzonych, generał adjutant Czertkow wszedł do Zamku, dokąd weszły także obecne przy całej manifestacji małżonka general gubernatora O. I. Czertkowowa i córka jej M. A. Wereszaginówna.

Z Zamku wśród śpiewów hymnu tłum udał się Krakowskim Przedmieściem przed 1-sze gimnazjum męskie i po odśpiewaniu hymnu rozszedł się.

O godz. 4-ej pp. noznowie średnich zakładów naukowych udali się przy śpiewie hymnu Krakowskim Przedmieściem do Zamku. General-adjutant M. I. Czertkow schodził do zebranych i dziękował im za wyrażone uczucia miłości dla Tronu i Ojczyzny, poczem młodzież udała się ul. Marszałkowską i Nowowiejską ku alejom Ujazdowskim, gdzie stoi lejb gwardyi pułk litewski i tam zrobiła owa-cę oficerom, przyczem orkiestra odegrała kilkakrotnie hymn narodowy. „Warsz. Dniw.“

Kronika bieżąca.

— **Ofiara.** Wczoraj na nadzwyczajnem zebraniu członków magistratu, postanowiono ofiarować z summy miejskich na rzecz raniomych wojskowych 3,000 r. pieniądze będą odesłane do głównego zarządu Czerwonego Krzyża.

— **O kuratelę.** Donosiliśmy niedawno, że wdowa p. Emilia Blochowa z córkami pp. Wejsenhofową i Holyńską wniosły podanie o uznanie p. Henryka Blocha za marnotrawnego i o dodanie mu kuratora.

P. Bloch będzie się bronił przeciwko tak niepoohlebnemu dla niego zarzutowi.

W obronie p. Blocha ma występować adw. przye. Pępiowski.

— **Oblakany morderca.** Dwie osoby zabite, 20 ranionych!

To dzieło jednego szaleńca, którego nie w porę wypuszczono z zakładu obłąkanych.

Fakt ten niezwykle zdarzył się w Warszawie 14 i 15 lutego.

Zamieszkały przy ul. Złotej № 4, Włodzimierz hr. Dąbski, którego zachowanie się anormalne dawało niejednokrotnie powody do alarmów policyjnych, poszedł do restauracji Stepkowskiego, tam zjadł i wypił, a gdy przyszło do zapłaty, począł się awanturować i odmówił płacenia rachunku.

Służba restauracji przywołała policję, która mając do czynienia z pijanym, odwozła go, według wskazanego adresu, na ul. Złotą, lecz na miejscu, celem spisania protokołu, zażądała dowodów legitymacyjnych.

Po dowody wysłano stróża domu Juljana Ignaczka do zajmowanego przez Dąbskiego pokoju, położonego na pierwszym piętrze od frontu z balkonem.

Kiedy stróż oświadczył Dąbskiemu, że policja ma jeszcze do niego interes, szaleńiec ten porwał rewolwer i dwa razy strzelił do stróża. Obie kule trafiły stróża w głowę lecz, na szczęście, niezbyt szkodliwie, gdyż pierwsza zraniła czoło, a druga utkwiała w mięśniach nad uchem. Lekarz Pogotowia bez trudu ją wy dobył. Rannego odwieziono do szpitala.

Tymczasem Dąbski wołał że zabije każdego, kto by wszedł do mieszkania. Gospodyni lokalu i służąca uciekły, a szaleńiec został panem placu.

Było to jeszcze o zmroku, gdy na głos strzałów i krzyk przestraszonych, zbiegły się tłumy ludzi. Dąbski zamknął się na klucz z obu stron, przygotowywał dubeltówkę, rewolwer i rapiry, szykując się do obrony. Gdy policja chciała wejść od frontu, Dąbski groził strzelaniem, zamknięto więc schody frontowe, nie oświetlając ich nawet.

Szaleńiec, zapalwszy papierosa, wychodził do okna i na balkon, przyglądając się tłumom, a kilkakrotnie wynosił na balkon z salonu portrety i lustro i ukazywał to tłumom.

Z obawy wypadku otoczono dom policją a na miejscu czuwał pomocnik oberpolicmajstra, Zejfart, ze znacznym zastępem straży.

O godz. 11 strzały ustały.

Policja pozostawiła tylko posterunki.

Spokój trwał przecież niedługo. Po upływie pół godziny Dąbski zjawił się znów na balkonie z bronią w ręku.

Tymczasem na ulicach Zgoda, Boduena i Marszałkowskiej, w pobliżu ul. Złotej, zgromadzili się tłumy ciekawych. Byli i tacy, co odważyli się wejść do domów sąsiednich.

Krwawo za tę odwagę zapłacili.

— „Uciekajcie! Będę zabijał jak psy!” — zawołał Dąbski.

Rozpoczęła się istna kanonada. Padal jeden strzał za drugim, a były one tak celne, że pogasiły sąsiednie latarnie gazowe, a broń tak dobra, kule dosięgały domu ulic Marszałkowskiej i Złotej. Dąbski dotrzymywał słowa, strzelał do każdego, kto zjawił się na ul. Złotej lub na sąsiednich porzeżonych.

Zabici.

Wkrótce w pobliżu domu № 4 przy ul. Złotej padł martwy Franciszek Arnd, brat stróża domu № 8 przy ul. Złotej, i 19-letni krawiec na chodniku przy restauracji Moraczewskiego na ul. Marszałkowskiej.

Ranni.

- 1) Fr. Kowalewski, elektrotechnik, lat 27, rany obu goleni i prawego uda.
- 2) Antoni Szlassa rzeźnik, lat 20, rana prawego policzka.
- 3) Julian Korbal, kelner, lat 18, lewe udo.
- 4) Marianna Łosiewiczowa, lat 42, rana pleców.
- 5) Stanisław Pawłowski, stolarz, lat 24, rana górnej wargi.
- 6) Stan. Gregorzynski, uczeń szkoły technicznej, lat 19.
- 7) Marja Sekówna, lat 24, rana ręki prawej.
- 8) Feliks Rejbert, uczeń szkoły realnej, lat 17, rana lewa, gołen lewa.
- 9) Michał Kulikow, pom. komisarza, lat 24, rana lewego policzka.
- 10) Majewski, wyrobnik, rana uda.
- 11) Krakowski wyrobnik, rana stopy.

Oprócz tych jest rannych jeszcze osób 10, pomiędzy innymi—dwóch uczestników uczyły weselnej w pobliskiej restauracji pp. Fligel i Kobierzycki.

O godz. 12-iej w nocy przybyły dwie karetki Pogotowia, aby nieść pomoc kilkunastu osobom rannym. Opatrywano je w gabinetach restauracji „Metropol” i odwieziono do szpitala.

Obezwładnienie szaleńca było bardzo trudne wobec celności jego strzałów. Wezwano więc straż ogniową, która od ul. Zgoda skierowała na Dąbskiego silny strumień wody.

— Lejcie wyżej! — wołał D., śmiejąc się szyderczo, i odpowiadał dalszemi strzałami.

Strzelał ze sztucera loftkami, z dubeltówki i z rewolweru. Co czas jakiś znikał z balkonu... strzały ustawały. Widocznie D. nabijał w pokoju broń, poczem znowu zjawiał się na balkonie.

Opowiadają, że D. miał w swoim mieszkaniu formalny arsenał i znaczny skład naboju.

O godz. 2½ w nocy policja usiłowała wejść do mieszkania szaleńca. Ten dał 7 strzałów do drzwi. Jedna kula przebiła drzwi a następnie na wylot policzek Kulikowa, pomocnika komisarza cyrkulu zamkowego.

W domu № 5 przy ul. Złotej D. zranił zamieszkałą tam francuzkę, oraz kilka innych osób, które nieogłędnie weszły do pokoi frontowych swoich mieszkań.

Kiedy już wyczerpano wszelkie środki obezwładnienia szalonego zbrodniarza, wydano rozkaz strzelania do niego. Prokurator wzywał uproszonych do tego strzelców, by szaleńca tylko zranili, nie pozbawiając go życia.

Na pomoc strzelcom przysłano trzech szeregowców z pulku petersburskiego. Zwabiony na balkon trabką straży ogniowej Dąbski wybiegł z pokoju i wziął na cel Pleczkę, komisarza cyrkulu X. który również mierzył do niego z okna hotelu Metropol. Pleczko został zraniony.

Włodzimierz hr. Dąbski kilkakrotnie już ulegał napadom szalu i za każdym razem odwoziła go rodzina do zakładów obłąkanych, stąd po krótkim leczeniu, powracał, zdawało się, zdrów zupełnie. Ale recydywy następowały znowu i trzeba było kurację w zakładzie dla obłąkanych ponawiać.

Strzelił do hr. Dąbskiego i ułatwił policji ujęcie szaleńca p. Wł. Kiełpicki, elektrotechnik.

Po nałożeniu opatrunków, przeniesiono rannego do sąfy w saloniku. Tu okazało się, że ma on jeszcze jedną ranę groźniejszą w stawie lewego ramienia.

Hrabia morderca przygotował się formalnie do walki z urojonym zapewne w jego pomieszanym umyśle nieprzyjacielem. Przywdział on mianowicie kaftan watawy, fechtunkowy, atlasem kryty i nałożył nań kolczugę stalową.

Opatrzono mu ranę w ramieniu, po zdjęciu kolczugi i owego kaftana, przyczem hrabia okazywał przytomność umysłu, bo na zapytanie lekarzy mógł powiedzieć imię, nazwisko i wiek swój, które za-protokulowano.

— **Towarzystwo higieniczne.** Dn. 12 lutego r. b. odbyło się zwyczajne posiedzenie sekcji higieny domowej, wobec licznie, bo w liczbie czterdziestu przeszło, zebranych członków i członków. Po odcytnaniu protokołu poprzedniego zebrania, przewodniczący, dr. Rudzki, wygłosił odczyt „Higiena specjalnych pokoi”. Poczem przedstawił projekt ankiety jednopokojowych mieszkań w mieście—co wywołało żywe zajęcie i pobudziło do dyskusji. Pani Vetter zapytuje jaką korzyść realną przyniesie taki kwestyonaryusz? Dr. Rudzki w odpowiedzi wyjaśnia cel ankiety. Dostarczy ona ciekawego materiału,—wykonawcy i wykonawczyźnie naocześnie przekonają się o potrzebie szerzenia higieny, widząc jej tak rażące braki—a wreszcie i dla właścicieli oglądanych mieszkań nie przejdzie ona bez pewnych korzyści: usłyszą niejedną dobrą radę, z której skorzystać będą mogli, w razie zaś znaleźienia nieodpowiednich mieszkań, można będzie wystąpić do władzy o ich zamknięcie. Ankieta przyjęto—i przewodniczący obiecał przedstawić ją zarządowi Tow. z prośbą o wyrobienie u władzy stosownego pozwolenia.

W dalszym ciągu dr. Rudzki odczytał szereg przepisów higienicznych pod tytułem „Jakie powinno być zdrowe mieszkanie”. Mają one być rozdawane ubogiej ludności przy oglądaniu mieszkań a także przy wszelkich innych możliwych okazjach. Nad przepisami wywiązała się dyskusja—rezultatem której było uzupełnienie niektórych punktów przepisów. Co się tyczy czytelników Tow. hyg. objaśnił przewodniczący, że w poniedziałki między godz. 7—8 wydawane będą książki członkom, którzy i na miejscu czytać je będą mogli. Obecni lekarze udzielać też będą wszelkich informacji i wskazówek osobom, które nad odczy-

tami pracować zechcą. Kwestya skrzynki zapytań wyczerpała porządek dzienny. W najbliższej przyszłości na gmachu Towarzystwa przybita będzie puszka do której wrzucić będzie można zapytania skierowane do odpowiednich sekcji i zawsze podpisane nazwiskiem. Odpowiedzi, w razie zastrzeżenia, udzielane będą bezimiennie na posiedzeniach. Tymczasem jednak w kwestyach dotyczących sekcji higieny domowej zwracać się trzeba do przewodniczącego—dr. Rudzkiego lub do sekretarza—p-ni Stanisławskiej.

— **Ruszenie lodów.** Pod Nowoaleksandrją 15-go lutego o godz. 8-iej wiecz., lody na Wiśle ruszyły. Pod Józefowem lody ruszyły onegdaj.

— **Koncert.** Dnia 26 b. m. w sali lubelskiego Towarzystwa Muzycznego odbędzie się koncert tego Towarzystwa wespółdziałem p. Antoniego Sequard-Różańskiego, artysty śpiewaka.

— **Z teatru.** We czwartek powtórzoną zostanie ostatnia nowość sezonowa przy bajecznej wystawie „Córka pani Angot” operetka trzyaktowa K. Le-cocq'a.

Z ostatniego podwieczorka.

Na ławie przy ścianie
Siedzieli ziemianie,
A przy nich mieszczanka
Nasza lublinianka.
— „Co to za żrebęta”,
Mówi z ziemian wierzcipięta,
Ani szyku, ni pozłoty
Nie u tej miejskiej hołoty.
A choć lubią bardzo bale
W kaloszach wchodzą na salę
I skaczą gdyby żrebęta”.
Tak twierdził ten wierzcipięta.
„Wystrzelalbym tę hołotę
Klnę się na szlachecką cnotę”.
Miejska panna to słyszała
I mieszczucha zapytała:
„Czy to prawda, mości panie,
Co mówią o nas ziemianie?”
Na pytanie gospodarza:
„Za co nas pan tak obraża?
Krytyk wiejski odpowiada:
„Tak się u nas tylko gada,
Was szanuję i przepraszam,
A że lepiej od was hasam
Jest zasługa nóg nie głowy.
To treść była mej rozmowy”.
Na tem wszystko się skończyło,
I..... awantury nie było.

Teatr Lubelski.

Jak wielką jest sympatya łącząca obecny teatr z publicznością, dowodem wczorajsze przedstawienie. Był to dzień imienin dyrektora teatru, kochanego p. Juljana; w trzecim akcie „Gorącej krwi”, jak wiadomo sztuki tak świetnie malującej życie teatralne, p. Myszkowski, grając rolę De Póché w otoczeniu artystów i artystek został owaacyjnie powitany przez publiczność; od solistów i chórów teatralnych otrzymał solenizant dwa wieńce z szarfami i napisem: „Kochanemu dyrektorowi p. Juljanowi Myszkowskiemu w dniu imienin 16 Lutego 1904 r.”, a od publiczności piękne kwiaty i wieńce. Behaterem wieczoru był p. Myszkowski, obok niego prawdziwy tryumf święciła pani Marjewska w roli Honki, za swą grę pełną wdzięku i prostoty, zbierając gorące oklaski; wyborynym fryzjerem teatralnym Schmalzem był p. Odrobiński a doskonale mu sekundowała pani Różańska. Z. P.

Rozmaitości.

— **„Moralność artystki”.** Pod tym tytułem dzienniki paryskie donoszą: Przed kilku dniami w sądzie tutejszym zapadł godny zaznaczenia wyrok w sprawie artystki sceniczej, Magdaleny Carlier, oskarżonej przez dyrektora teatru des Mathurins, Oskara Berny, o zerwanie kontraktu, za które Berny domagał się 1,000 franków od-



Magazyn Obuwia JÓZEFÀ PIKULSKIEGO

HOFFEL VICTORIA W LUBLINIE

połącza obuwie sezonowe

CENY NIZKIE

szkodowania. Zerwanie kontraktu polegało na odmowie artystki wystąpienia w przeznaczony jej roli w sztuce „La fleur d'Annam”, dla nieprzyzwoitego kostiumu. Sąd pozostawił artystce zupełną swobodę przyjęcia roli pod warunkiem nie nalenia kostiumu wykraczającego przeciw obyczajności, żądanie zaś Beray'ego odrzucił.

SZARADA.

Pierwsze, trzecie i czwarte jest zarzut z przyczyny Czasem niewyjaśnionej w niejednym zawodzie. Drugie, czwarte kopuły, lub duże jarzyny, Które można spotykać na targu w ogrodzie.

Całe do cnót poważnych, wszystkich należy. Codziennie się wspomina wśród naszych pacierzy, I powinno nabierać wielkiego znaczenia Dla każdego, kto robi rachunek sumienia. Ale są rozmaite nań zapatrywania, Stosownie do zwyczaju albo do wyznania: Ani oko za oko, ani zemstę krwawą Nie zaszczenia w umysłach chrześcijańskie prawo.

Sens:

Rozwiązanie szarady zamieszczonej w № 28 „Gazety Lubelskiej”: *Dy-c-to-ty-ka.*

Rozwiązanie nadesłali: Zygmunt Zieliński i Bolecio D.

Przegląd polityczny.

„Birż. Wied.” rozstrząsała stosunek Niemiec i innych państw do Rosyi wobec powikłań na Dalekim Wschodzie i zapewniają, że państwo to jest szczerym przyjacielem Rosyi. „Tam niema wrogów dla Rosyi; w każdej chwili ujawniała się gotowość przeciwdziałania wojnie. Ale skoro już ta wybuchła, Niemcom pozostaje jedno: zachować neutralność najzupełniejszą. Jest to najlepsza i naj-

cenniejsza usługa, jaką w obecnych warunkach można wyświadczyć Rosyi i sprawie pokoju powszechnego. Surowa neutralność to jest najpewniejszy środek umiejscowienia pożaru i przypięszenia końca. Przy ścisłej neutralności wszystkich państw, współzawodniczących na oceanie Spokojnym, wojna będzie tylko japońsko-rossyjską do samego końca, a to jest wszystko, czego potrzeba Rosyi.”

„O ile Azja wschodnia czyni zawsze niespodzianki, o tyle w Europie chwila obecna dla Rosyi jest pomyślną... pomyślną nawet i w takim wypadku, gdyby Daleki Wschód wprowadził kogokolwiek w błąd na Wschodzie bliższym. Tutaj ugodą austriacko-rossyjską zachowa swą dawną moc wysoce zbawienną. Tu znowu przyjaźń serdeczna i ścisła między Niemcami a Rosyją stoi na straży pokoju.”

Japonia od czasu wojny z Chinami nie stała się ani bogatszą, ani silniejszą, ale w r. 1895 nie było przymierza angielsko-japońskiego. Zresztą z tego faktu trudno jeszcze sądzić, czy Anglia wmięsza się do wojny. Wiadomo, że w r. 1878 wmięszała się ona, pomimo, że nie była związana przymierzem z Turcją.”

Autor artykułu w „Birż. Wied.” przyszedł do powyższych wniosków po rozmowie z kimś „z tamtej strony Wierzbolowa.”

„Nowosti”, poruszając również sprawę neutralności, piszą:

„Neutralność bywa różna. Rzadko zdarza się bezstronna. Państwa zainteresowane zazwyczaj przechylają się na tę lub inną stronę. W danym wypadku Anglia i Stany Zjednoczone będą się trzymały neutralności przychylniej dla Japonii, Francya zaś i Niemcy—dla Rosyi. Takie ugrupowanie w sprawie neutralności ma także znaczenie i na przyszłość, gdyż zapobiega niebezpieczeństwu powikłań na Dalekim Wschodzie.

„Swiet” podaje przewidywania japońskiego posła i publicysty, p. Sibō-Siro, o wyniku wojny:

„Jak cała młoda Japonia, p. Sibō-Siro jest przekonany o niewątpliwem zwycięstwie wojsk mikada, i tak określa przyszłe położenie na Azyatyckim Wschodzie: 1) Rosya zrzecze się wszelkich wyłącznych praw do Mandżurji; 2) Chiny zobowiążą się do zaproszenia doradców administracyjnych Japonii, Anglii, i Ameryki w celu wprowadzenia reform w Mandżurji i otworzą ją dla handlu; 3) Japonia zajmie Mandżurję wojskami na siedm lat na rachunek cesarstwa chińskiego; 4) Rosya ustąpi Japonii wyspę Sachalin; 5) okręg Nadorski będzie ogłoszony za kraj samodzielny; 6) Chiny ustępują Rosyi część północno-zachodnią stepu Gobi; 7) Rosya ustępuje Japonii kapitał kolei Wschodnio Chińskiej i wszystkie związane z nią prawa; Port Artura, Talienuan, Wejhawe i Knoczar będą zwrócone Chinom; 9) Japonia zajmuje Koreę posterunkami wojskowymi i bierze na siebie obrotne brzegów Korei.”

„Więc takie są dążenia Japonii — pisze dalej „Swiet”.—Trzeba ich koniecznie wysłuchać, aby ocenić chwilę obecną i tego nieprzyjaciela... Niechże nam Bóg da przeżyć niedolę, która na nas spada, tak samo, jak przeżywaaliśmy zawsze burze wojenne. „Do dzieła! Z Bogiem!”—powiemy słowami pierwszego niezapomnianego naszego poety, który włożył je w usta Wielkiego Piotra, tego wiecznego wzoru potęgi i państwowości rossyjskiej”.

INSTRUMENTY MUZYCZNE

(cały komplet orkiestrowy)

dęte, z najlepszej fabryki Belgijskiej Manhljoma, mało używane, są do sprzedania za bardzo przystępną cenę, w całości lub pojedynczo. Wiadomość: Krakowskie Przedmieście, dom W. Karo, u K. Wasilewskiego. 53-6-5

Znaczne zapasy:

Win, koniaków, likierów, rumów, śliwowicy, starki litewskiej i różnych spirytualji, Ryby wędzone. Kawior gruboziarnisty.

MINOGI NARWSKIE, ŚLEDZIE,

SARDYNKI I KONSERWY RYBNE.

S & R Y krajowe i zagraniczne.

Masło śmietankowe.

WIELKI WYBÓR WYROBÓW CUKIERNICZYCH.

ŁAKOCIE TURECKIE.

BAKALJE; PIERNIKI; ORZECHY; FIGI; DAKTYLE.

SAMOWARY TULSKIE.


Towary kolonialne w wyborowych gatunkach.

Poleca SKŁAD M. SZUMILIN & S^{KA}

W LUBLINIE,

KRAKOWSKIE-PRZEDMIEŚCIE 186.—TELEFONU 87.

633-6-6


Magazyn Obuwia Józefa PIKULSKIEGO
 poleca obuwie sezonowe
 CENY NIZKIE
 HOTEL VICTORIA W LUBLINIE.

ZARZĄD ODDZIAŁU LUBELSKIEGO

Warszawskiego Tow. Hygienicznego

zawiadamia p.p. Członków Rzeczywistych oddziału, że ogólne zebranie odbędzie się w Niedzielę dnia 8/21 Lutego r. b. o godzinie 5-ej po południu w Lokalu Towarzystwa.

64-3-3

Zarząd.

Zakład dla chorób nerwowych

Spelchersdorf pod Królewcem.

(Königsberg in pr.)

otwarty będzie 7 Marca b. r. Zakład urządony z komfortem według najnowszych wymagań nauki; przesiłczna okolica i park. Zakład dla chorych nerwowo-umysłowych obu płci.

Bliższe wiadomości u niżej podpisanego lekarza zakładu
Dr. Steinert, lekarz chorób nerwowych.

73-3-2

SZPRYCOWANIE MATICO

PP. GAIMAULT i K., Aptekarsy w Paryżu.

Przyrządzone wyłącznie z liści peruwiańskiej rośliny *Matico*. Szprycowanie to zasłużyło sobie w przeciągu lat kilku na powszechnie wzięcie. Leczy w bardzo krótkim czasie najporezywszą rzekę.

W Paryżu, 8, ulica Vivienne, i w głównych aptekach.

KANTOR KOMISOWY

A. BRAUCHLI w Charkowie.

egzyst. od r. 1895 go

Pragnie być przedstawicielem

SOIDNYCH FIRM.

Hurtowa sprzedaż węgla, papy i szkła wszelkich gatunków.
314-52-35

STAROPOLSKA

Encyklopedia Ilustrowana Z. GLOGERA.

Całość 4-tomowa już ukończona i wydana.

(3,000 artykułów i 800 ilustracji z nutami, z polskiej kultury, obyczaju, dziejów i życia wszystkich warstw). Dzieło nagrodzone z zapisu Dra Pileckiego. Na welinie w opr. ozdobnej cena niska rbl. 15. W zeszytach rbl. 13. W księgarniach i redakcji (Chmielna, 59 w Warszawie).

74-6-4

JULJAN DYMOWSKI

W LUBLINIE.

Skład ulica Nowa № 116 obok Bramy Krakowskiej.

Filja „ Krakowskie-Przedmieście obok poczty.

Skład Fabryczny na gub. Lubelską szczyotek Aleksandra Feista z Warszawy.

759104-22

Wydawca Bolesław Drue.

Доволено цензурою.

Redaktor Adwokat przysięgły Zdzisław Piasecki.

Druk Bolesława Drue.

Nabyć można majątek ziemski

KOSARZEW D.

czyli Średni

położony w powiecie Lubelskim, (28 wiorst od Lublina, 6 od Bychawy),

na licytacji publicznej w drodze działów, która odbędzie się w d. 24 marca (6 Kwietnia) we Srodę r. b. w gmachu sądu Okręgowego w Lublinie. Majątek ten zawiera 535 morgów przestrzeni (a w tem 520 mor. ziemi ornej), dwa folwarki: 1) główny folwark 2) folwark Biesiada.—Domy i zabudowania gospodarskie murowane i drewniane. Do majątku należy inwentarz żywy i martwy. Nieumorzona pożyczka Tw. Kred. ziem. wynosi 6415 rb. Licytacja zacznie się od sumy 50,000 rb. Bliższe szczegóły u komisarza Sądowego Kaliniewicza lub adwokata Modrzewskiego, względnie na miejsc. 77-4-2

PIGUŁKI BLANCARD'A

NA JODZIE SELASA NIESMIENNYM

POTWIERDZONE PRZEZ AKADEMIE MEDYCENĄ W PARYŻU
Pomyślnie skutkują w Błaczce, Niedokrwistości, Bładości cery, w Syfilis organicznej, w Lymfatyzmie i we wszystkich chorobach spowodowanych zarodkiem skrofulicznym (nabrzmienia, strum, wole na szyi, etc.).

DOZA: 2 do 6 Pigułek dziennie. — BLANCARD & Co, 40, rue Bonaparte. PARIS.

Wyróżnione na 5 cio miesięcznych próbach przez Towarzystwa Rolnicze w roku 1902 i 1903 jako

PŁUGI

pierwsze i doskonałe

dwuskibowe Suchenięgo

(patrz w Rolniku i Hodowcy № 42 z r. 1902 i № 34 z r. 1903)
są jednocześnie wskutek uproszczonej budowy najtańsze a obecnie jeszcze ulepszone; jak również i

Pługi pojedyncze z dobroci od lat 34-ch powszechnie nane.

Katalogi i cenniki wysyła się bezpłatnie.

Adres: st. p. Noworadomsk w gub. Piotrkowskiej J. Sucheni w Gidlach. 704-70-2-1

50%

czystego zysku dają właścicielom liczne zakłady kąpielowe urządzone racjonalnie przez moją firmę.

Wykonuję również:

Kanalizację i wodociągi w domach miejskich i wiejskich, bez względu na położenie.

Ogrzewania centralne (specjalność system amerykański) i wentylacje.

Ceny przystępne.

Projekty i kosztorysy szybko i dokładnie

A. WETTLER sr.

Warszawa, ulica Hoża Nr 49.

Fabryka przyrządów sanitarnych

777 82-3-1 Egzystująca od 1888 roku.

POLECA:

MYDŁA, ŚWIECE

stołowe i Kościelne

OLIWY, SMARY,

wyroby powroźnicze.

FARBY OLEJNE.

Krochmal

Farbki, SODA, ŁUG.

Wience metalowe.

Posiada duży wybór roboty sezonowej we wszelkich gatunkach. Przy większych zamówieniach ustępuje procent.